

## ZŁOTE RÓŻE

U nas w Polsce jedynie w przebogatym Skarbcu Katedry na Wawelu znajduje się osobliwość, również w innych krajach dziś do rzadkości należąca: gałązka róży ze szczerego złota wyrzeźbiona, osadzona w podstawce złotej. Niegdyś w Polsce było takich róż aż trzystaście, a ta została dziś jedyna. Tak ze względów historycznych, jak artystycznych, a z drugiej strony liturgicznych, godzi się bliżej z tą rzeczą zapoznać.

Nie łatwo jest wyplenić pewne zwyczaje od wieków zakorzenione, czego dowodem są nasze słowiańskie Sobótki i inne obchody wiosenne, jak Wianki, krakowska Rękawka przy kopcu Krakusa i różne inne obrzędy z Wielkanocą, Zielonymi Świątkami, Bożym Narodzeniem i innymi świętami związane, a pozostałe jeszcze z pogańskich czasów, dziś już chrześcijańskiej wierze nie zagrażające. Skoro nie dało się tych zwyczajów wykorzenić, starano się je uchrześcijanić. Już w pierwszych czasach chrześcijaństwa papieże na zastąpienie starorzymskich uroczystości ku czci budzącej się wiosny, zaczęli w niedzielę Środoposcia, w niedzielę „Laetare“, święcić kwiaty, obnoszone w radosnej procesji. Niebawem żywe kwiaty zastąpiono różą ze srebra złoczonego albo ze złota, a papież oddawał ją na pamiątkę, jako wyszczególnienie, komuś ze swych najbliższych współpracowników albo innym wybitnym dostojnikom. Pierwsza wzmianka o złotej róży pochodzi z r. 1049 (za Leona IX). Od czasu kiedy papież Aleksander II (1159—81), po pokonaniu Fryderyka Barbarosy, przy znacznej pomocy Wenecjan przybył do Wenecji i chcąc odznaczyć dozę Sebastiana Ziani (1172—78), w wigilię Bożego Narodzenia r. 1177 poświęcił miecz z pochwą i pasem i wręczył mu je wśród wielkich uroczystości, papieże corocznie to powtarzali w tenże dzień i dary te przesyłali panującym i wodzom zasłużonym w obronie Kościoła, złota róża natomiast dostawała się wybitnym niewiastom, rzadziej już mężczyznom.

Dla Polski pierwszą złotą różę poświęcił w roku 1446 papież Eugeniusz IV, za panowania którego rozegrała się pamiętna bitwa pod Warną, ale zmarł już 23 lutego następnego roku, tak, że przesłał ją jego następca Mikołaj V Kazimierzowi Jagiellończykowi. Eugeniusz IV był z rodu Wenecjaninem, więc grozę tureckiej potęgi wdzierającej się do Europy, odczuwał nie tylko jako głowa

Kościola, ale też jako syn Republiki, panującej nad wschodnimi morzami, więc chciał polskiemu królowi okazać wdzięczność za bohaterstwo brata jego i poprzednika Władysława. Odznaczenie to było tym większe, że nuncjusz papieski Giovanni de Camerino obok różę przywiózł też dla Kazimierza Jagiellończyka miecz poświęcony, pas i kołpak. Gdyby król był już wtedy żonaty, różę otrzymałaby królowa.

Kiedy Juliusz II przesłał różę złotą Aleksandrowi Jagiellończykowi przez powracających z Rzymu posłów polskich, Erazma Ciołka, biskupa płockiego, i Wiktoryna Siemieńskiego, król złożył ją w skarbcu Katedry Wawelskiej, gdzie pozostawała aż do r. 1715, kiedy spotkał ją smutny koniec, bo Kapituła kazała ją stopić częściowo i sprzedać: „*Conflatur et dividitur*“, jak zapisano w inwentarzu katedry z r. 1715, pozostającym w niewydanym dotąd rękopisie w Archiwum Kapituły. A zatem nie miał słuszności podkustoszy katedralny i archiwariusz kapitulny Ks. Ignacy Polkowski (Skarbiec Katedralny na Wawelu, Kraków 1882), podając, że „przy rabunku kościoła i skarbcza przez Szwedów droga ta pamiątka zginęła“ w roku 1702.

Marcin Bielski i Bernard Wapowski podają, że w r. 1525 Klemens VII przysłał przez nuncjusza Achillesa de Grassi królowi Zygmuntowi Staremu poświęcony miecz i kołpak, a królowej Bonie złotą różę. W tym właśnie roku wielki mistrz krzyżacki Albrecht Brandenburczyk zrzucił suknię duchowną, odpadając od Kościoła, zaostrzyły się stosunki Rzymu z wszechwładnym cesarzem Karolem V i miały w dwa lata później doprowadzić do straszliwego złupienia wiecznego miasta przez rozpasane żołdactwo cesarskie, chodziło więc papieżowi o utrzymanie Polski przy wierze, co w znacznej części było rzeczywiście zasługą Zygmunta Starego, jak i odciągnięcia Niemiec, nad czym znów pracowała Bona<sup>1)</sup>.

Czwarta z kolei róża była darem Grzegorza XIII dla Henryka Walezego, jeszcze przed jego przyjazdem do Polski, niezawodnie jako odznaczenie za zwycięstwo, które we Francji odniósł nad

<sup>1)</sup> Trzeba tu poprawić niedokładność Zygmunta Glogera, który w swej encyklopedii Staropolskiej (Tom IV, str. 181), wyliczając różę przez papieży do Polski przesyłane, wymienił ich dwanaście, a nie wspominał o różę przesłanej Bonie, chociaż sam na innym miejscu zaznaczył, że Achilles Grassi przywiózł ją jej od Klemensa VII (tamże str. 138). Ten sam błąd znajduje się w Podr. Encyklopedii Kościelnej IX. 346.

Hugenotami. Piątą otrzymała Anna Jagiellonka w r. 1585, już jako małżonka Stefana Batorego, od Sykstusa V, za zasługi wobec Kościoła, a oddała ją do kolegiaty, dzisiejszej Katedry św. Jana w Warszawie.

Szóstą różę przysłał w r. 1592 Klemens VIII Annie Austriaczce, pierwszej żonie Zygmunta III, siódmą w r. 1607 Paweł V temuż królowi, ósmą Urban VIII Konstancji Austriaczce, drugiej jego żonie, dziewiątą w r. 1651 Inocenty XI Ludwice Marii Gonzadze, jako żonie Jana Kazimierza, dobrze dla Kościoła i państwa zasłużonej, a podobnie jak Bona spotwarzonej za swą francuską, przeciwną Austrii, politykę, dziesiątą Klemens X w r. 1678 królowej Eleonorze Austriaczce, żonie Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

Jedynastą różę przysłał Innocenty XI Marii Kazimierze, wraz z mieczem i kołpakiem dla Jana Sobieskiego po odsieczy wiedeńskiej, a dwunastą i ostatnią w Polsce, Klemens XII Marii Józefie Austriaczce, żonie Augusta III, ostatniej królowej polskiej, która w r. 1757 poleciła, by ją przekazano Skarbcowi katedralnemu na Wawelu. A pośród niekoronowanych osób otrzymała u nas ten dar papieski Halszka z Radziwiłłów, żona Leona Sapiehy, świeżo z kalwinizmu nawróconego przez księdza Piotra Skargę, a można przypuszczać, że właśnie Jezuiści u papieża to dla niej uprosili.

A teraz kilka nieznanymi danymi archiwalnymi, odnoszącymi się do tego przedmiotu. Oto w pierwszym dokładnym Inwentarzu Katedry Wawelskiej, spisany w r. 1563 za biskupa Filipa Padniewskiego, dotąd nie wydany, pozostającym w rękopisie w Archiwum Kapituły, znajduje się taka notatka (podaję dosłowny przekład tekstu łacińskiego):

*„Róża złota jedna przez Juliusza Drugiego Papieża Najjaśniejszemu s. p. Aleksandrowi Królowi w darze przysłana, mająca u szczytu węzeł ciemny, nad którym jest gałązek dziewięć, w gałązki mniejsze i listki rozrastających się, następnie niżej jest węzłów kanciastych sześć, jeden za drugim, za węzłami dalej galka wydrążona, na której powierzchni jest napis. Za tym inny węzeł, a poniżej podstawa, trzema żółędziami i obok trzema kwiatkami srebrnymi ozdobiona, pod którą osadka srebrna. Na tym wyryto: Juliusz drugi Papież darowuje Aleksandrowi Królowi Polski przez Erazma, Biskupa Płockiego i Wiktora Siemieńskiego, postów Roku Pańskiego 1505“.* Ów napis wyryto już w Polsce, gdyż w Rzymie na złotych różach nigdy napisów nie dawano. Węzeł górny był zrobiony ze złota, na podobień-

stwo węzłów u kielichów i **pastorałów**. Żołędzie na podstawie wzięto z dębu, herbu rodu **della Rovere** Juliusza II. W następnych inwentarzach zaznaczono, że gałązki zachowane są osobno, a w r. 1692, że podstawa jest mosiężna złocona, nie zaś srebrna, jak przedtem sądzono. A w Inwentarzu z r. 1702 zapisano częściowo po łacinie, częściowo po polsku: „*Lilia szczerozłota, a Julio Papa Secundo Regi Poloniae, et per hunc Ecclesiae huic darowana. Ta lilia ma pedestał mosiężny złotisty*“. Dopisek objaśnia o jej smutnym już wspomnianym końcu: *Conflatur et dividitur A. D. 1715*“.

Róży królowej Bony nie zapisano w katedralnym Inwentarzu, gdyż wzięła ją wraz z innymi skarbami, wyjeżdżając z Polski do Włoch. Kiedy Bonę otruto, spisano w zamku w Bari dokładny Inwentarz wszystkich ruchomości w obecności posła polskiego, a wierny odpis przesłano Zygmuntowi Augustowi. Odpis ten, włączony do Metryki Koronnej, odzyskaliśmy na mocy traktatu w Rydze, a mogłem go skopiować dzięki uprzejmości dra Władysława Pociechy. Przy inwentaryzowaniu zapisano jeden przedmiot za drugim, tak jak je w skrzyniach i szafach kolejno znajdowano. Włoski język inwentarza nie bardzo poprawny. Przytaczamy tekst w przekładzie dosłownym:

„*Również wewnątrz wymienionej skrzyni znalazł się w zawinięciu ze skóry czerwonej kwiat wykonany ze złota, z nogą w trójkąt, o wysokości jednego łokcia i około czterech cali, z jednym wielkim kawałkiem kamienia, nazwanym jak przy składaniu powiedzieli wspomniani artyści (wezvani do oceny skarbów Bony) aquamarinem, z dwoma wielkimi hiacyntami w kwadracie, oprawionym i dwie wielkie perły i jeden chryzolit kanciasty oprawiony, wszystko oceniono na cenę około tysiąca skudów, co po ocenie, policzeniu kamieni i zapisaniu do inwentarza, jak powyżej zostało złożone do tego samego zawinięcia, w którym pozostawano*“.

Nie może tu być żadnej wątpliwości, że była to złota róża, przysłana Bonie przez papieża Klemensa VII, gdyż cały jej opis zgadza się w zupełności z ogólnym wyglądem wszystkich znanych tego rodzaju zabytków, i to nawet o dwa wieki późniejszego, przysłanego przez Klemensa XII Marii Józefie, żonie Augusta III.

Ta ostatnia królowa dar ten otrzymała w r. 1736, a w testamencie w r. 1757 zapisała go ołtarzowi św. Stanisława w Katedrze na Wawelu. Dopiero jednak jej wnuk, elektor saski, a książę warszawski, Fryderyk August, polecił swojemu spowiednikowi, ks. Ja-

nowi Schneidrowi, aby tę różę odesłał do Krakowa, co ten też uczynił, przekazując ją listem pisanym z Pilnitz 18 sierpnia r. 1801 biskupowi koadiutorowi krakowskiemu Józefowi Olechowskiemu. Ten 3 października tegoż roku oddał ją Kapitulie krakowskiej, w której „Acta Actorum“ tak napisano: „Na postumencie złotym, wysokim 24 cale, ozdobionym herbem Papieża Klemensa XII, umieszczony jest bukiet złoty, złożony z 13 róż, wysokości cali 16, w szczytowej róży osadzony jest pięknie szlifowany szafir, do sześciu głównych gałązek doczepionych jest pobocznych 39, na których razem listków 151. Cały ten bukiet waży 600 dukatów“. Opis ten zgadza się w zupełności ze stanem, jaki stwierdził podkustoszy ks. J. Polkowski, który pierwszy opisał ten zabytek w r. 1882 w swym „Skarbcu“<sup>2)</sup>.

Na powstanie Kościuszki oddano ze Skarbcza wiele cennych rzeczy. Może i to złoto było by zabrane, ale różę przysłano do Krakowa dopiero w r. 1801! Austria znowu za wojen napoleońskich nałożyła na wszelkie złoto i srebro znaczny podatek, a kto nie miał gotówki, oddać musiał część drogiego kruszcu, ale kanonicy, złożywszy wymaganą sumę, ocalili najcenniejsze przedmioty, a wśród nich i złotą różę. Na szczęście róża ocalała i od hitlerowskiej grabieży.

*Ks. Tadeusz Kruszyński.*

---

<sup>2)</sup> Wspomniany tu herb papieża Klemensa XII (1730—50), z domu Lorenza Corsini z Florencji, przedstawia w polu białym trzy ukośne wstęgi czerwone, od prawej heraldycznej ku lewej, przekreślone przez środek niebieską wstęgą. Róże i liście wykonane są dosyć naturalistycznie, jak zazwyczaj w okresie baroku, tutaj późnego włoskiego, w którym utrzymana jest cała podstawa trójbocznej formy. Robota jest wytworna i staranna, właściwa złotnikom włoskim.